



## Brońmy religijnego charakteru naszych świąt katolickich

**Ks. Lucjan Kamiński** SDB  
lucjankamiński@hotmail.com

W „Naszym Dzienniku” nr.292 z dnia 14 XII 2007r. zainteresowałam mnie art. pt. „Pocztą rodem z PRL-u”. Dla lepszego zrozumienia sedna sprawy pozwałam sobie na kilka dłuższych cytatów z tegoż artykułu. Za czasów PRL-u z założenia miało być wszystko „socjalistyczne”. Socjalistyczna była zatem pocztą. Widać to było choćby na znaczkach pocztowych z tamtych czasów. Nie chodzi tylko o pojawiające się na nich podobizny przodowników pracy tzw. „stachanowców”, Marksa, Engelsa, Lenina i innych tego rodzaju „wielkich ludzi” ale o podejściu do tematyki religijnej. Pomijano ją oczywiście lub wprowadzano w jej miejsce elementy „świeckiej tradycji”. Tak więc np. na Wielkanoc wychodziły znaczki z zajączkiem, a na Boże Narodzenie z choinką obwieszoną bombkami.

Dzisiaj pocztą wraca w sposób wyraźny do stosowania tego typu Manipulacji.

Na święta Bożego Narodzenia pocztą polska wypuściła okolicznościowy znaczek; widzimy na nim wnętrze domu w którym na 2-gim planie stoi obwieszona bombkami choinka. A co na 1-szym planie? Spodziewaliśmy się, że coś co najbardziej kojarzy się z Bożym Narodzeniem, co może być uznane jako czytelny symbol. Widzimy tam olbrzymiego pluszowego misia w czapce, którą rozpoznajemy jako czapka sowieckiego Dziadka Mroza. Czy nie ma tam żadnych symboli religijnych? Są! Na choince widzimy olbrzymią 8-ramienną gwiazdę. Jest to ewidentnie symbol religijny tyle, że...nie chrześcijański.

Wspomniany artykuł kończy się pytaniem: „Jaką tradycję i religijność reprezentuje znaczek?”

A teraz coś z naszego amerykańskiego podwórka. Nastrój świąteczny w USA zaczyna się bardzo wcześnie bo na kilka miesięcy przed Bożym Narodzeniem, ale w grę wchodzi business a nie motywy religijne. Dla tego sklepy, zwłaszcza te „kolosy”, zavalone są produktami, które rynek oferuje jako świąteczne prezenty. Świąteczne dekoracje, oświetlenia i wszystko co tylko sobie można wymarzyć i wyobrazić wszystko to stanowi oprawę świąteczną. Ma się rozumieć, że w tym nie ma nic złego bo każdy chce na święta coś kupić tak do jedzenia jak i do dekoracji czy prezenty.

Rok rocznie przed świętami chodzą po sklepach szukając pocztówek świątecznych. Wybór jest wielki ale co z tego, że ze „świecą” w ręku człowiecze nie uświadczysz pocztówek z motywami religijnymi.

W sektorach z pocztówkami w języku hiszpańskim wybór jest znakomity, do wyboru i do koloru można nabyć pocztówki z pięknymi motywami religijnymi i z odpowiednim tekstem na tego rodzaju okazje. A jak się ma sprawa z pocztówkami w wersji angielskiej?

Z tym jest bardzo „cieniutko”! Najczęstszymi motywami to bałwanki i bałwany z choinką lub bez choinki, misie polarne, gromadki kolorowych zwierzątek, Santa Claus w stylu Dziadka Mroza na sankach ciągnionych przez renifery, choinka, lub wiewiórki wyciągające korespondencję ze skrzynki pocztowej. Na pocztówkach nie uświadczysz człowiecze ani szopki, ani Dzieciątka Jezus czy tradycyjnego żłobka.

A jak się ma sprawa z tekstami życzeń świątecznych? Teksty życzeń na pocztówkach nie mają nic wspólnego z Bożym Narodzeniem. Wszystko wyprane z pierwiastka religijnego. I tak dla przykładu: zamiast Merry Christmas może być „Have a happy holiday season, Hope this makes your holiday an extra specially jolly day”, „A time of magic, a time of dreams”, „Have a happy and joyous holiday season”, „Wishing you and yours a joyful holiday season”.

**Ks. Kamiński - Brońmy do str. 19**

## Wiadomości Polonijne

**Droga Redakcjo,**  
Niniejszy list został przesłany do redaktora tygodnika „Wprost” przez pana Jana Malka.

**Pan Stanisław Janecki, Redaktor Naczelny Tygodnika „WPROST”:**  
redakcja@wprost.pl

Dot.: „Wprost” z 13. Stycznia 2008, str. 39: *Kontakty z antysemitą (Janem Kobylańskim, Prezesem USOPAL) kompromitowały Polskę.*

Czy nie lepiej byłoby by polskie MSZ i władze poświęciły więcej uwagi i swych ograniczonych środków na zwalczanie antypolonizmu, a zmartwienia związane z antysemityzmem pozostawiły tym przeciw którym jest on skierowany? Wygląda na to, że polski rząd jest bardziej uczulony na przejawy antysemityzmu, choćby tylko domniemanego, niż na realny antypolonizm; a przecież obowiązkiem polskich władz jest przede wszystkim ochrona polskich a nie obcych interesów mogących być sprzeczny z polskimi.

Czy kontaktowanie się polskich ambasadorów z jakimś antykatolikiem, antyislamistą, czy rusofobem miałyby też zaraz kompromitować Polskę? A jeśli tak, to wobec kogo?

Trudno sobie wyobrazić by np. władze Francji, Niemiec, Rosji czy innego suwerennego kraju zakazywały swym ambasadorom kontaktowania się z jakimś prokatolikiem, antykatolikiem czy polakożercą, dlatego tylko, że obce środowiska danej osoby nie lubią i miałyby to ów kraj kompromitować.

Decyzja szefa MSZ o zakazie kontaktów między ambasadorami RP a osobą reprezentującą setki tysięcy polskich emigrantów, lecz za swój katolicyzm nielubianą przez niektóre środowiska, wydaje się dowodzić jakiegoś kompleksu niższości polskich władz, lub poddawania się przez nie woli tych środowisk, bez względu na suwerenne interesy Polski wymagające również podtrzymywania dobrych stosunków i więzi z Polską.

Załączam wyrazy szacunku,  
Podpisał **Jan Michał Matek**  
Rancho Palos Verdes, Kalifornia

### Listy do Redakcji:

#### Droga Redakcjo,

Z najserdeczniejszymi życzeniami noworocznymi przesyłam podziękowania za systematyczne przysyłanie mi „Wiadomości polonijnych” (News of Polonia).

Artykuły, zwłaszcza z ostatnich stron (nie tylko dlatego że pisane po polsku), stanowią mój „pokarm duchowy”. Żałuję tylko, że są pokawałkowane i trzeba kilkanaście razy przewracać gazetę, żeby je przeczytać, co jest niewskazane nawet ze względów zdrowotnych i higienicznych (ołów i brudne ręce, a jeszcze jak się czyta w pościeli?!).

Byłoby znakomicie, aby artykuły „Wielkich Polaków”, a szczególnie profesorów: I.C. Pogonowskiego, R. Nowaka, J. Przystawy, ks. L. Kamińskiego i wielu, wielu innych były drukowane i upowszechniane w kraju oraz tłumaczone i publikowane wszędzie, gdzie są Polacy, a szczególnie w USA (i to nie tylko w polskich gazetach).

Z wyrazami najgłębszego szacunku, podpisała **Halina Suszyńska**.

P.S. Załączam dwa czeki po \$25 na dalszą przesyłkę dla mnie na ten sam adres i dla mojej córki na jej adres. ☐

**Popierajcie firmy ogłaszające się w News of Polonia One pomagają Polskiej społeczności**

#### Jak sponsorować członka rodziny?

(Część pierwsza)

**Christopher A. Kerosky**

Tłumaczenie: **Ewa Szafrńska**

Niniejszy artykuł wyjaśnia, jak działa system sponsorowania członków rodziny. W następnym artykule wyjaśnię, co konkretnie należy zrobić, by sprowadzić swoich najbliższych do USA.

Imigracja do Stanów Zjednoczonych odbywa się w dużej mierze poprzez sponsorowanie członków rodziny. Dzięki takiemu systemowi rodziny mogą dołączyć do swoich krewnych w USA, będących obywatelami amerykańskimi lub osobami posiadającymi prawo stałego pobytu. Niemniej jednak, system ten został oparty na kategoriach, z których każda jest ściśle ograniczona pod względem ilości imigrantów mogących przybyć w ten sposób do USA każdego roku. Jest to źródłem niekiedy bardzo dużych zaległości Urzędu Imigracyjnego, jeśli chodzi o rozpoznawanie wniosków osób należących do niektórych kategorii.

Pierwszeństwo ma kategoria „bezpośredni krewny”. Kategoria ta nie jest ograniczona, jeśli chodzi o ilość wiz możliwych do przyznania każdego roku. Dzięki temu „okres oczekiwania” nie jest dłuższy niż czas postępowania wizowego, który potrzebny jest pracownikom Biura Imigracyjnego (Department of Homeland Security - DHS) lub konsulatu amerykańskiego za granicą. Istnieją następujące kategorie „bezpośrednich krewnych”:

- Małżonek obywatela USA;
- Niepełnoletnie dzieci obywateli USA, będące stanu wolnego; oraz
- Rodzice obywateli USA.

Aplikacja składana przez małżeństwo powinna zawierać dokumenty potwierdzające ważność związku, a jeśli małżonkowie przebywają na terenie USA, będą musieli wziąć udział w przesłuchaniu, które zostanie przeprowadzone w biurze DHS. Warunkowe prawo stałego pobytu dla małżonka można otrzymać zwykle po około 6 miesiącach i jest ono ważne przez 2 lata.

Wniosek o zieloną kartę dla wszystkich bezpośrednich krewnych można złożyć w USA. Krewny taki nie musi mieć legalnego statusu w chwili składania wniosku, jednak musi udowodnić, że przybył na teren USA legalnie, czyli na ważnej wizie. Osoba, która przekroczyła granicę nielegalnie, nie kwalifikuje się do tej kategorii.

Jeżeli małżonek przebywa aktualnie poza USA, jego aplikację również można złożyć tutaj. Jeśli aplikacja zostanie zaakceptowana, krewny przechodzi procedurę konsularną na terenie swojego kraju, w Salwadorze.

Można sponsorować również członków rodziny, którzy nie mieszczą się w kategorii „bezpośrednich krewnych”, ale trzeba się liczyć z długim okresem oczekiwania na otrzymanie przez nich zielonej karty. Na inne kategorie krewnych obywateli USA i stałych rezydentów są nałożone limity co do ilości wiz możliwych do przyznania w danym roku i dlatego okres oczekiwania na wizę może trwać od 5 do 10 lub więcej lat. Do kategorii tych należą:

- dorosłe dzieci (stanu wolnego) obywateli USA (kategoria pierwszej preferencji),
- małżonkowie i niepełnoletnie dzieci stałych rezydentów legalnie przebywających na terenie USA (kategoria drugiej preferencji),
- dorosłe dzieci (pozostające w związku małżeńskim) obywateli USA (kategoria trzeciej preferencji),
- bracia i siostry obywateli USA (kategoria czwartej preferencji).

Okresy oczekiwania dla każdej z tych kategorii mogą być określone (w przybliżeniu) na stronie internetowej Departamentu Stanu USA lub w Biuletynie Wizowym publikowanym przez ten Departament. Dostępny jest on na

**Kerosky - sponsorować do str. 19**

#### Powstał serial o „bandytach z AK”

„Gazeta Wyborcza”: Prymitywni bandyci z AK brutalnie mordują gości na prawosławnym weselu, panna młoda ginie od strzału w tył głowy - to jedna z pierwszych scen serialu emitowanego w białoruskiej telewizji. Siejący strach oddział akowców powstrzymują dopiero dobrzy radzieccy oficerowie.

Jak pisze na łamach „Gazety Wyborczej” Andrzej Poczobut, w serialu „Smiersz” („Śmierć szpiegom”), którego akcja rozgrywa się jesienią 1945 roku, oddział AK został przedstawiony jako „mieszanina prymitywnych bandytów i byłych kolaborantów”, których powstrzymać mają „trzej odważni oficerowie sowieckiego kontrwywiadu wojskowego”.

Serial był reklamowany jako wspólny rosyjsko-białoruski projekt, jednak produkcją zajęło się rosyjskie studio filmowe - informuje „GW”. Jak pisze „GW”, autorzy serialu odwołują się do polityki. Reżyser Zinowij Rojzman tłumaczył białoruskiej prasie, że „Smiersz” to film przygodowy, który opowiada o miłości - czytamy w dzienniku.

Serial wywołał oburzenie wśród weteranów AK mieszkających na Białorusi. - Oni nas wtedy zaliczyli do bandytów i tak pozostało do dziś - powiedział „Gazecie” po obejrzeniu pierwszego odcinka por. AK Władysław Uchnalewicz, pseudonim „Kret”, skazany w 1951 r. na karę śmierci, później zamienioną na 25 lat więzienia.

Wśród białoruskich historyków nie ma jednomyślności w ocenie filmu - informuje gazeta. Serial jest emitowany wieczorem przed głównym wydaniem wiadomości w porze największej oglądalności.

#### „Falsz i propaganda”

W filmie pokazano brutalność tzw. bandytów z AK, mordujących na Grodzieńszczyźnie niewinnych ludzi. W obrazie brakuje obiektywizmu, nie wspomina się w ogóle o mordach enkawudzystów na Polakach - skomentowała serial Angelika Borys, przewodnicząca nieznanego przez władze Związku Polaków na Białorusi (ZPB).

Borys podkreśla panujący w filmie nastrój zagrożenia ze strony AK-owców, którzy terroryzują miejscową ludność. Wbrew zamysłom rosyjskiego reżysera Zinowija Rojzmana nie uważa tego obrazu jedynie za film przygodowy, opowiadający o miłości.

Józef Porzecki, historyk z wykształcenia, wiceprezes ZPB, uważa, że film „Smiersz” to „propaganda, zakłamywanie historii, i że to nie przypadek, iż był on nagrywany w Grodnie, bo chodzi właśnie o ten teren dzisiejszej zachodniej Białorusi. To, co było dla nas świętością, jest dzisiaj w zupełnie innym świetle przedstawiane”.

Podkreślił, że „w filmie pokazano, iż na tym terenie działały jedynie bandy, praktycznie nie było walki żołnierzy Armii Krajowej o ideały, o wolność, o to, aby Polska wróciła na mapy Europy”.

- Przecież żyją jeszcze AK-owcy, którzy pamiętają tamte czasy, wiedzą, co robi Związek Polaków i inni, którymi nie da się manipulować; oni zupełnie inaczej podchodzą do tych wydarzeń. Składamy wieńce na grobach AK-owskich, czcimy ich pamięć, znamy historię. Propaganda widoczna jest również w innych filmach, mediach, białoruskiej historiografii. Przez film „Smiersz” władze chcą zniekształcić historię, i przede wszystkim propagandowo namącić ludziom w głowach, szczególnie młodzieży. Jest to fałszywy, propagandowy film - wskazał Porzecki. ☐

#### Marek Prochowski

*Sprawy Imigracyjne  
Prawo Handlowe  
Zakładanie, Kupowanie i Sprzedaż  
Spółek - Kontrakty - Korporacje*  
30011 Ivy Glenn Drive, Suite 203  
Laguna Niguel, CA 92677  
**(949) 481-7581**  
www.prochowskilaw.com  
E-mail: mark@prochowskilaw.com